

Paweł Warchoł OFMConv¹
Papieski Wydział Teologiczny

Przesłanie dla Polski św. Andrzeja Boboli

Minęło już ponad 360 lat od śmierci św. Andrzeja Boboli² i ogłoszenia poświęconej mu encykliki *Invicti athletae Christi* Piusa XII, jedynego dokumentu w historii Kościoła poświęconego tylko jednemu świętemu. Święty

¹ Dr hab. Paweł Warchoł OFMConv, urodzony w 1965 roku, franciszkanin z klasztoru w Niepokalanowie. Jest wykładowcą Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie, Instytutu Maryjno-Kolbiańskiego „Kolbianum” w Niepokalanowie oraz Wyższego Seminarium Duchownego Ojców Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach. Jest autorem wielu publikacji teologicznych oraz członkiem kilku towarzystw naukowych, w tym Międzynarodowej Akademii Bożego Miłosierdzia.

² Urodził się 30 listopada 1591 roku w Strachocinie. W 1606 roku rozpoczął studia w szkole jezuickiej w Braniewie, które skończył po pięciu latach. Tego samego roku 1611 wstąpił do jezuitów i odbył nowicjat w Wilnie. Po dwóch latach złożył śluby zakonne. Później studiował filozofię na Uniwersytecie w Wilnie, a w latach 1618–1622 – teologię. Święcenia kapłańskie otrzymał 12 marca 1622 roku. Po święceniach był rektorem kościoła w Nieświeżu, gdzie dążył do uroczystego uznania w ślubowaniach przez króla Jana Kazimierza Matki Bożej Królową Polski. Akt ten został spełniony we Lwowie 1 kwietnia 1656 roku. W latach 1624–1630 był kaznodzieją i spowiednikiem w kościele św. Kazimierza w Wilnie. Sprawował też funkcję rektora i doradcy prepozyta. W ostatnim roku pobytu w tym kościele złożył profesję czterech ślubów zakonnych. Później został wyznaczony na przełożonego domu zakonnego w Bobrujsku. Urząd ten pełnił w latach 1630–1633. Dalej pracował w Płocku (1633–1636 i 1637–1638) jako prefekt kolegium i kaznodzieja, a w Warszawie jako kaznodzieja (1636–1637). Następnie przebywał w Łomży, będąc doradcą rektora, kaznodzieją i dyrektorem szkoły humanistycznej. W okresie 1642–1646 przebywał w Pińsku, gdzie skutecznie ewangelizował. Z powodu słabego zdrowia w latach 1646–1652 mieszkał w klasztorze w Wilnie, znów przy kościele św. Kazimierza. Ponownie wrócił na ziemię pińską, podejmując szeroko zakro-

zginął śmiercią męczeńską na terenach dawnej Rzeczypospolitej w 1657 roku, zamordowany przez prawosławnych kozaków. Jego życie i misja są wciąż żywe i stanowią zagadkę dla badaczy jego spuścizny. Ważną pozycję stanowi praca Joanny Wieliczki-Szarkowej i Jarosława Szarka *Jestem święty Andrzej Bobola. Zaczynicie mnie czcić!*³

W niniejszym esejach chcemy odszukać oryginalność przesłania świętego, które służy Polsce i Polakom. Nie było bowiem w historii takiego świętego, który domagał się czci po swojej śmierci, oferując w zamian troskę o swą ziemską ojczyznę. W tym znaczeniu jego skuteczność nie straciła na aktualności w walce o zachowanie katolickiej duszy narodu wobec różnorodnych zagrożeń cywilizacyjnych.

1. Orędownik jezuitów

Początki kultu św. Andrzeja Boboli są związane z jego cudownie zachowanym ciałem, odnalezionym 45 lat po śmierci w jezuitskim kolegium w Pińsku. Miejsce pochówku objaśnił święty rektorowi Marcinowi Godebskiemu, gdy przyszedł do niego z nieba. Obiecał mu wtedy, że ocali klasztor i zakonników przed nawałnicą wojenną, gdy odnajdą jego doczesne szczątki. Rzeczywiście, pierwsza „niebiańska wyprawa” świętego przyniosła owoce: klasztor ocalał.

Ciało św. Andrzeja Boboli, znalezione w piwnicach kolegium jezuitskiego w Pińsku, wywołało ogromne zdumienie. Zachowało świeży, naturalny wygląd, potwierdzając ślady męczeńskich tortur, jakie mu zadano. Rzecz trudna do pojęcia.

Gdy w 1923 roku sowiecka delegacja przyjechała do Połocka (drugie miejsce przechowywania ciała), aby dokonać ekspertyzy medycznej, zanim otwarto trumnę, uderzono nią silnie o posadzkę. Zwłoki nie rozspłyły się. W protokole zapisano: „Ekspertyza lekarska stwierdza, że trup

joną ewangelizację. 16 maja 1657 roku dostał się w ręce Kozaków. Torturowany i zamordowany w rzeźni w Janowie Poleskim.

³ Kraków 2016; por. S. Kuźnar, *Święty Andrzej Bobola. Męczennik i patron Polski*, Kraków 1938.

ten nie uległ rozkładowi, gdyż uległ procesowi «mumifikacji»⁴. I dalej wyjaśniono, że ten trup „zawdzięcza swoje dobre zachowanie właściwości ziemi, w której się znajdował”⁵. Zapisy te skłaniają do pytań: Dlaczego nie zachowały się w takim stanie inne ciała? Ciało świętego znajdowało się w błotnistej krypcie, czyli tym samym było narażone na szybki rozkład. Po tej ekspertyzie trumnę ze szczątkami przewieziono do gmachu Higienicznej Wystawy Komisariatu Zdrowia w Moskwie. Gdy w 1924 roku na prośbę Piusa XI ciało zostało przewiezione z Moskwy do Rzymu (celowo ominęto Polskę) i złożone w kościele Il Gesù, uczeni zastanawiali się nad jego naturą. Nie było ono poddane takiej mumifikacji, jak w III wieku przed Chrystusem u Egipcjan⁶. Zmasakrowana twarz, odcięty nos i wargi świadczyły o torturach.

Dlaczego ciało św. Andrzeja Boboli zachowało niezwykle wygląd? Jest to zjawisko niewytłumaczalne. Czy można powiedzieć, że to cud? Teologia fundamentalna określa to zdarzenie jako nadzwyczajną ingerencję Stwórcy w świecie, dzięki której w sposób szczególny realizuje On ekonomię zbawienia oraz daje znak, oznajmiając swą zbawczą wolę⁷. Cud

⁴ T. Żychiewicz, *Żywoty*, Kalwaria Zebrzydowska 1989, t. 2, s. 171.

⁵ T. Żychiewicz, *Żywoty*, dz. cyt., s. 171.

⁶ Mumifikacja dokonywana przez Egipcjan trwała około 70 dni (usunięcie mózgu i wnętrzności, moczenie zwłok w roztworze sody, odwodnienie z użyciem substancji żywicznych, wypełnienie jamy brzusznej ziołami, owinięcie lnianymi bandażami).

⁷ Św. Augustyn określił cud jako „wydarzenie niezwykle, przekraczające wyrażnie oczekiwania lub zdolności tego, kto się nim zdumiewa”. Tym, co decyduje o cudzie, jest jego niezwykle, nadzwyczajny charakter. W związku z tym zauważa, że cud dostrzegamy również w naturalnym biegu ludzkiej egzystencji. Otóż jego teoria „racji zarodkowych” pozwala włączyć cudowne zjawiska w naturalną obecność Opatrzności. W dziele stworzenia jest o wiele więcej cudów, aniżeli jesteśmy w stanie to dostrzec, gdyż Bóg zaszczerpił w nim możliwości mniej lub bardziej tajemnicze. Na przykład w *Państwie Bożym* św. Augustyn kładzie nacisk na niecodzienny charakter cudu: codziennie rodzą się ludzie, my to widzimy i wcale nas to nie dziwi, ale umarły, który zmartwychwstaje, wydaje się nam czymś niewiarygodnym. Widzimy, jak kielkuje ziarno zbóż i jak wydaje owoce, i to wydaje się nam naturalne, albowiem jest to czymś całkowicie zwyczajnym. Nie rozumiemy jednak tego, jak Pan mógł nakarmić wielki tłum pięcioma chlebami jęczmiennymi. Augustyn wkomponowuje cud w samą naturę rzeczy – w naturalny porządek praw Bożych.

Inaczej definiuje cud św. Tomasz, gdyż – jego zdaniem – Bóg nie ingeruje bezpośrednio, jak było to u św. Augustyna, w wydarzenia ziemskie, lecz pozostawiając światu pełną autonomię, kieruje nim za pomocą przyczyn wtórnych. Cudem w tej koncepcji jest więc bezpośrednio wkroczenie Boga w rzeczywistość doczesną, poza porządkiem. Ze względu na pra-

z ciałem Boboli stanowi znak, poprzez który Bóg nawiązuje z człowiekiem osobowy kontakt i komunikuje mu swe zbawcze zamiary (w znaku widzi się nie tylko przedmiot poznania rzeczy, ale akt osoby, która tego znaku dokonuje). Ze strony Boga cud jest znakiem, który w empirycznej rzeczywistości świata manifestuje jego nadprzyrodzoną działalność; jest znakiem specjalnym i wyjątkowym w stosunku do całej rzeczywistości stworzonej. Cud udoskonala naturę i podnosi ją na wyższy stopień bytowania (uwalnia naturę od niedoskonałości), gdyż próbuje pomóc ludzkiej naturze i przezwyciężyć niedoskonałości.

Zachowane ciało św. Andrzeja Boboli nie uległo rozpadowi, jakiemu podlegają ciała ludzi po śmierci. Teologia przypomina, że cud jest wyrazem realizacji proroctwa. Istotnie, św. Andrzej Bobola przepowiedział uratowanie kolegium jezuickiego mimo powszechnego zniszczenia, jakiego sprawcą była wojna. Szwedzi nie zniszczyli klasztoru. Rosyjski dowódca wojskowy Czerncow z własnej inicjatywy wystawił dokument, który chronił kolegium w Pińsku. Generał Hołowin, który wcześniej w 1707 roku rozmieścił swoje oddziały w kolegium i folwarkach jezuickich, cofnął decyzję i wydał zakaz kwaterunku i rekwizycji we wsiach i folwarkach.

2. Orędownik i patron Polski

Wiemy, że św. Andrzej Bobola ukazał się kolejny raz po swej śmierci dominikaninowi o. Alojzemu Korzeniowskiemu w klasztorze wileńskim w 1819 roku. Była to kolejna jego ważna interwencja, zapowiadająca odzyskanie przez Polskę niepodległości. „Gdy wojna, której masz obraz przed sobą, zakończy się pokojem, Polska zostanie odbudowana i ja zostanę uznany jej głównym patronem” – zapowiedział.

Od tego czasu jego „niebiańskie wyprawy” na ziemię wskazują, jak dalece zajmowała go ta sprawa. Czy nie można powiedzieć, że jego uczestnictwo w zmartwychwstaniu Chrystusa wiąże się ze zmartwychwstaniem ojczyzny?

wa, jakie narusza, cud może być fizyczny (uzdrowienie, rozmnożenie chleba), intelektualny (proroctwo, poznawanie myśli ukrytych) lub moralny (nagle nawrócenie, jak np. św. Pawła).

Kanonizacji Boboli dokonał w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego 17 kwietnia 1938 roku w Rzymie Pius XI, który wcześniej był nuncjuszem apostolskim w Polsce i modlił się z obłąkanymi w Warszawie w roku 1920 Polakami (pozostał w Warszawie jako jeden z dwóch ambasadorów obok przedstawiciela Turcji)⁸. Widział bowiem, jak przed bitwą z bolszewikami Polacy modlili się do Boga, wzywając wstawiennictwa Maryi, a pod kolumną Zygmunta, na ołtarzu polowym wystawionym na widok publiczny czcili relikwie bł. Andrzeja Boboli i Władysława z Gielniowa⁹. Cud nad Wisłą z 15 sierpnia 1920 roku dokonał się dokładnie w ostatnim dniu nowenny do św. Andrzeja odprawianej w Warszawie. Wówczas biskupi polscy zwrócili się z prośbą do papieża Benedykta XV, aby kanonizował bł. Andrzeja i ogłosił go patronem odradzającej się Polski. Byli przekonani, że jego opieka ochroni kraj od zagłady i umocni wiarę. O kanonizację prosił także Józef Piłsudski, marszałek Rzeczypospolitej¹⁰. Po kanonizacji biskupi polscy nazywali już św. Andrzeja patronem Polski.

Gdy w 1939 roku Polska straciła niepodległość przez Niemcy i Rosję, święty był duchowo obecny w jej losach. W roku 1957 Pius XII napisał encyklikę *Invicti athletae Christi*, poświęcając ją polskiemu męczennikowi. Nazywał w niej św. Andrzeja Bobolę „niezwyciężonym atletą Chrystusa”. I chociaż encyklika ta została prawie zapomniana, to warto pamiętać o tym, że powstała w czasach zmagania się Polaków z narzuconą ideologią komunistyczną. W dokumencie tak wysokiej rangi, jedynym w historii Kościoła katolickiego poświęconym jednemu świętemu – wielce wymowny fakt! – nazwał Polskę „przedmurzem chrześcijaństwa” (*antemurale christianitatis*). „Zdaje się bowiem wskazywać «historia», jako świadek czasów, światło prawdy [...] i nauczyciela życia, że Bóg te rolę narodo-

⁸ 25 kwietnia 1918 został bowiem mianowany przez Benedykta XV wizytatorem apostolskim w Polsce i na Litwie. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości został nuncjuszem apostolskim (6 czerwca 1919).

⁹ Por. M. Czerwiński, *Bł. Andrzej Bobola, jego życie, męczeństwo, kult*, Kraków 1922, s. 259.

¹⁰ W swoim liście do papieża Benedykta XV napisał: „Ojczyzna nasza zmartwychwstała, co według rachub ludzkich zdawało się prawie niemożliwe. Przypisujemy to dokonanie się aktu sprawiedliwości dziejowej możnemu wstawiennictwu naszych Świętych Patronów, a zwłaszcza Błogosławionemu Andrzejowi Boboli...”.

wi polskiemu przeznaczył” – pisze papież. Pius XII podkreślał rolę Polski i Polaków w dawaniu chrześcijańskiego świadectwa innym narodom. „Polska – pisał – została wybrana, by głosić ludom nie słowem, lecz czynem i faktem wielką i świętą zasadę narodowości ziemskich, które jedyne, jako nietykalne i święte, mogą dojść kiedyś do utworzenia ludzkości harmonijnej i powszechnej”¹¹.

Święty Andrzej Bobola był duchowo obecny przy kard. Wyszyńskim, gdy ten pisał Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego. Wielki Prymas napisał je dokładnie we wspomnienie polskiego męczennika, 16 maja 1956 roku. On, który zapowiedział, że będzie patronem odrodzonej Polski, był w ukryciu obecny w kluczowym momencie na drodze do tego odrodzenia. Gdy prymas umierał (we wspomnienie św. Andrzeja Boboli, 16 maja 1981 roku), w testamencie napisał: „Przyjdą nowe czasy, wymagają nowych światła, nowych mocy, Bóg je da w swoim czasie”.

W 1988 roku po raz pierwszy sprawowano mszę świętą w wybudowanym w Warszawie sanktuarium ku czci św. Andrzeja. Miejsce przebywania doczesnych szczątków świętego nie jest przypadkowe. Leży on tam bowiem z polecenia Piusa XI, gdyż został dany w znaku swojego umęczonego ciała Warszawie i Polsce na czas straszliwej próby, jaką były okupacja i lata panowania komunizmu po II wojnie światowej. Decyzja ta była wynikiem poznania historii naszego narodu i roli, jaką odegrał św. Andrzej Bobola w wierze Polaków.

¹¹ Pius XII, *Invicti athletae Christi*, II. Nie jest to zwykle stwierdzenie, ale przemawiają za tym konkretne fakty z historii Polski. Już w 1241 roku Henryk Pobożny powstrzymał Tatarów przed zalewem chrześcijańskiej Europy w bitwie pod Legnicą. W 1410 roku król Polski Władysław Jagiełło pokonał zakon krzyżacki, zagrażający chrześcijaństwu w Polsce, na Litwie i Pomorzu. W 1683 roku Jan III Sobieski stoczył w Wiedniu razem z wojskami austriacko-niemieckimi bitwę przeciwko armii imperium osmańskiego pod wodzą wezyra Kary Mustafy. Zakończyła się ona klęską Osmanów, którzy od tej pory przestali stanowić zagrożenie dla chrześcijańskiej Europy. Król złożył ofiarę chrześcijaństwu i ocalił panowanie krzyża. Po zwycięstwie nad imperium muzułmańskim Sobieski napisał do papieża Innocentego IX: „Veniſmus, vidimus, Deus vicit”. Posłuszenie się tym zdaniem pokazuje szczególny rys religijności króla Sobieskiego i świadomość znaczenia bitwy dla Kościoła i Europy. Papież, wdzięczny Bogu za zwycięstwo wiedeńskie przez przyczynę Matki Bożej, ogłosił ten dzień świętem imienia Maryi w całym Kościele. Uczcił zwycięską bitwę chrześcijan nad wyznawcami islamu, a król został nazwany przez papieża „obrońcą wiary”.

Gdy w roku 1989 Polska odzyskała suwerenność, spełniły się proroctwa słowa świętego. 16 maja 2002 roku został ogłoszony przez św. Jana Pawła II głównym patronem Polski. Już wcześniej Wojtyła dał o nim oryginalną kompozycję ideową powiązań treści Starego Przymierza i polskich doświadczeń narodowych w dramacie *Jeremiasz. Brat Andrzej*, pisze, „chłopię zaledwie, młodzieniaszek”, w mistycznym uniesieniu stwierdza: „Ciało nie dałem bijącym w dni one – ale wam ostał, jak Mocarz i Zwiastun, że jest niezłomny i niewyciężony”¹². Dowodzi to, jak dalece uwagę młodego Wojtyły zaprzętała świętość Boboli. Dał temu świadectwo, gdy był w 1938 roku świadkiem powrotu męczennika do ojczyzny. Wyznał: „jego trumna, jego relikwie wracały do Polski poprzez różne miasta, między innymi przez Kraków, zanim dotarły do Warszawy. I pamięć tego spotkania ze świętym męczennikiem pozostaje dla mnie niezatarta. Kiedy zapoznałem się z jego życiorysem, z okolicznościami jego śmierci oraz z losami pośmiertnymi, jeszcze bardziej przejrzysty stał się dla mnie ten znak, jakim jest św. Andrzej Bobola”¹³.

Ta „bliskość” Andrzeja Boboli w ważnych wydarzeniach narodu polskiego pozwala je widzieć jako prawdziwie opatrnościowy *kairos*, w którym ważny udział ma on, gdyż Bóg obdarzył go możliwością rozdawania Jego łask dla Warszawy i Polski. A jeśli dodamy, że rok 1989 był przełomowym w Europie po II wojnie światowej, gdyż runął komunizm, a Polska i Jan Paweł II (wielki czciciel św. Andrzeja Boboli) byli zwiastunami zmian, tym bardziej sprawdza się stwierdzenie Piusa XII, że przez ostatnie wieki Polska inicjowała wielkie przemiany w cywilizacji łacińskiej, np. broniąc Europy przed bolszewizmem, nazizmem i bezmyślnym libertynizmem. Sięgając w głąb jej historii, broniła cywilizacji łacińskiej przed germańską pychą i rosyjskim kompleksem „wyzwolenia narodów”, czyli podporządkowania innych krajów potrzebom imperium. Stąd rola Kościoła katolickiego w Polsce to nie tylko utrzymywanie związku z tradycją narodową, ale także wizja przyszłości wiernej Chrystusowi Panu, Władcy Dziejów.

¹² K. Wojtyła, *Jeremiasz. Dramat narodowy w trzech aktach*, w: *Poezje i dramaty*, Kraków 1979, s. 356.

¹³ Jan Paweł II, *Męczeństwo św. Andrzeja Boboli. Do polskich pielgrzymów podczas specjalnej audiencji*, Rzym, 29 V 1988, w: Jan Paweł II, *Dzieje Polski*, red. A. Zwoliński, Radom 2011, s. 131.

Jakie byłoby więc przesłanie św. Andrzeja Boboli dla wolnej ojczyzny? Już sam moment ogłoszenia go patronem Polski nie wydaje się przypadkowy. Polska kultura chrześcijańska, etos religijny i narodowy są cennym rezerwuarem energii, której Europa dziś potrzebuje, by zapewnić w swych granicach integralny rozwój osoby ludzkiej. 50 lat wcześniej podobnie mówił Pius XII w encyklice *Invicti athletae Christi*, zwracając się do Polaków i prosząc Boże miłosierdzie, by „zapanował wśród wszystkich narodów upragniony pokój i żeby święte prawa oraz zadania Kościoła, które też prawdziwemu dobru ludzkiego społeczeństwa jak najbardziej służą, znalazły u wszystkich należne uznanie i na prawnej drodze wszędzie a szczęśliwie weszły w życie”¹⁴.

One gwarantują rozwój społeczeństwa i świata. Bobola pragnie wyprasać do służby Bożej męstwo i wierność, a ludowi Bożemu – moc wiary.

3. Święty żądający czci

Po raz trzeci św. Andrzej Bobola zjawił się w 1983 roku ks. Józefowi Niżnikowi w Strachocinie, gdy w nocy z 10 na 11 września obudziło go uderzenie w rękę. Zobaczył nad sobą smukłą postać ubraną na czarno i z czarną brodą. Próbował ją schwytać, ale ona oddaliła się do okna i zniknęła. Poruszony zdarzeniem, postanowił zrezygnować ze studiów na KUL i zostać w Strachocinie, by sprawę zbadać. Objął funkcję proboszcza. Tajemnicze „odwiedziny” powtarzały się wielokrotnie przez następne cztery lata. Gdy w 1984 roku ks. Niżnik doświadczył ponownych odwiedzin, usłyszał: „Jestem święty Andrzej Bobola. Zaczniście mnie czcić”.

Dlaczego święty objawiał się w tym miejscu? Może dlatego, że przyszedł w nim na świat. 16 maja 1987 roku, w rocznicę męczeńskiej śmierci świętego ks. Niżnik odprawił uroczystą mszę świętą z procesją eucharystyczną i dziękczynnym *Te Deum*. Wygłosił też homilię, nawiązując do świętego. W tę noc już nie przyszedł.

Czy zjawianie się świętego i prośba o to, aby był czczony, jest czymś nowym w teologii i praktyce duszpasterskiej Kościoła? Chrześcijaństwo

¹⁴ Pius XII, enc. *Invicti athletae Christi*, II.

zawsze pamiętało o dogmacie świętych obcowania, który odnosił się do chrześcijan przebywających na ziemi, będących już w niebie oraz przebywających w czyśćcu. Jest to zgodne z biblijnym zapisem, że „wszyscy tworzymy jedno ciało w Chrystusie, a każdy z osobna jesteśmy nawzajem dla siebie członkami” (Rz 12, 5)¹⁵. Dzięki świętemu lepiej rozumiemy, że trzeba tę prawdę wykorzystać, czyli trzeba sięgnąć do skarbcza Mistycznego Ciała Chrystusa i zacząć żyć jak jedna rodzina, aby wszyscy bracia, dzieci tego samego Ojca, z miłością współpracowali ze sobą w pełnym, zjednoczonym Kościele. Święty zachęca zatem do bliższej niż dotąd przyjaźni z nim i uciekania się do jego pomocy, gdyż wierni, korzystając z takiego wsparcia, wspólnie wzrastają w mocy Ducha Świętego przez wzajemne poznanie, miłość, ubogacanie oraz współpracę ku chwale Boga i doskonaleniu dusz.

Opatrzność Boża tak już postanowiła, że jedni mogą uciekać się do drugich, by zaopatrzyć się w to, czego im najbardziej potrzeba. W ten sposób święty przypomina o potrzebie okazywania miłości bliźniego za życia i po śmierci, czyli otaczania chrześcijańską miłością wszystkich. Jest to podobne do tego, co przeżyła s. Faustyna, gdy otrzymała pomoc od św. Ignacego i mówiła: „Święci bardzo o nas myślą i jak ścisła łączność jest z nimi”¹⁶. Zobaczyła też św. Andrzeja Bobolę wraz ze św. Stanisławem Kostką oraz św. Kazimierzem, którzy się wstawiali za Polską¹⁷.

Świętych obcowanie to bezcenny Boży dar dany ludzkości. Święty zachęca, aby go wzywać i naśladować, gdyż dany jest do obrony i pomocy w rozeznawaniu Bożych dróg i budowaniu Chrystusowego królestwa.

Czy nie jest to jednak bałwochwalstwo? Święty doskonale wie, od kogo pochodzą łaski, oraz ma świadomość bycia dzieckiem w rękach Boga. Wzywając jego pomocy, uważamy go za naszego pośrednika u Boga, gdyż według Boskich zamiarów dany jest ku pomocy. Słowami z konstytucji

¹⁵ W komunii świętych „między wiernymi, czy to uczestnikami niebieskiej ojczyzny, czy to pokutującymi w czyśćcu za swoje winy, czy to pielgrzymującymi jeszcze na ziemi, istnieje więc trwały węzeł miłości i bogata wymiana wszelkich dóbr”. W tej przedziwnej wymianie świętość jednego przynosi korzyść innym o wiele bardziej niż grzech jednego może szkodzić innym. I tak odwołanie się do komunii świętych pozwala skruszonemu grzesznikowi wcześniej i skuteczniej oczyścić się od kar za grzech. Sobór Watykański II, konst. *Lumen gentium* [dalej: LG], w: *Sobór Watykański II. Konstytucje - Dekrety - Deklaracje*, Poznań 1986, 1475.

¹⁶ F. Kowalska, *Dzienniczek: miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Warszawa 2007, 448.

¹⁷ F. Kowalska, *Dzienniczek...*, dz. cyt., 689.

dogmatycznej *Lumen gentium* możemy powiedzieć, że przyjęty do ojczyzny i znajdując się blisko przy Panu (por. 2 Kor 5, 8), przez Niego, z Nim i w Nim, nieustannie wstawia się za nas u Ojca, ofiarując mu zasługi (*exhibentes merita*), które przez jedynego pośrednika między Bogiem i ludźmi, Jezusa Chrystusa (por. 1 Tm 2, 5), zdobył na ziemi, służąc Panu we wszystkim i w ciele swoim dopełniając tego, czego nie dostaje cierpieniem Chrystusowym, za Ciało Jego, którym jest Kościół (por. Kol 1, 24). Jego przeto troska braterska wspomaga wydatnie słabość naszą¹⁸. Skuteczność wstawiennictwa świętego wynika ze zjednoczenia jego z Chrystusem, który sam obdarza go mocą. Dlatego jest aż tak skuteczny i nie zagraża to jedynemu pośrednictwu Chrystusa, z którego wypływają wszystkie pozostałe. Na mocy tej prawdy święty wyprasza łaski Polsce i Polakom.

3. Święty i apostoł

Święty Andrzej Bobola, ukazując się ks. Marcinowi Godebskiemu SJ, nie tylko o sobie przypomniał, ale także uświadomił wartość ludzkiego ciała. Przedstawił swoje imię – znak identyfikujący ciało. Zmasakrowane nie straciło swej godności.

Cielesność wiąże się z tajemnicą wcielenia Boga. „Słowo stało się ciałem” (J 1, 14). Jego wcielenie oznacza bowiem „przyjęcie do jedności z Bogiem nie tylko natury ludzkiej, ale – w tej naturze – poniekąd wszystkiego, co jest «ciałem»: całej ludzkości, całego świata widzialnego i materialnego. Wcielenie ma także swój sens i wymiar kosmiczny. «Pierworodny wszelkiego stworzenia» (por. Kol 1, 15), wcielając się w konkretne człowieczeństwo Chrystusa, jednoczy się w pewien sposób z całą rzeczywistością człowieka, który także jest «ciałem» (por. np. Rdz 9, 11; Pwt 5, 26; Hi 34, 15; Iz 40, 6; 52, 10; Ps 145 [144], 21; Łk 3, 6; 1 Pt 1, 24) – a w niej z wszelkim «ciałem», z całym stworzeniem”¹⁹ Stwórca przyjął ludzkie ciało, by ocalić tożsamość

¹⁸ Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje – Dekrety – Deklaracje*, Poznań 1986, s. 105–170.

¹⁹ Jan Paweł II, enc. *Dominum et vivificantem*, 50, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane. Encykliki*, t. 1, Kraków 2005, s. 197.

człowieka. Przeznaczeniem ciała jest wszakże nieśmiertelność. Cieleśność Jezusa i Maryi jest paradygmatem ostatecznego losu ciała ludzkiego. Oni są przykładem realizacji pełnego człowieczeństwa w wielkim dziele zbawienia.

Święty Andrzej Bobola uświadamia nam, że poprzez ciało należymy do historii wszechświata, która nas poprzedza i przekracza. Cieleśność jest znakiem naszej solidarności ze stwórczym aktem Boga. Nasza natura cielesna uświadamia nam, że przynależymy do „środowiska Bożego”. Jest ona ukierunkowana ku nieskończoności i wieczności, harmonii i pełni. Cieleśność Boboli jest potwierdzeniem losu ciała ludzkiego. On jest przykładem realizacji człowieczeństwa w wielkim dziele zbawienia.

Postrzeganie cieleśności jest pierwszym krokiem odczuwania jej jako daru. Wartość ciała wyraża się w byciu dla kogoś. Męczeństwo Boboli uświadamia nam, że oddać życie to narodzić się dla Boga i bliźnich. „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13). W ten sposób osiąga się kres doskonałości, odkrywając wartość ludzkiej cieleśności. Bobola, jak wszyscy wielcy męczennicy, nie bał się oddać Chrystusowi i Jego nauce. „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a potem nic więcej uczynić nie mogą. [...] Bójcie się Tego, który po zabiciu ma moc wtrącić do piekła” (Łk 11, 4–5). Żył dla nieba i nosił je w sercu. Jego słowa, wypowiedziane w dniu męczeńskiej śmierci, dobrze oddają związek rozumienia nieba z ziemią: „Jestem katolickim kapłanem; w tej wierze się urodziłem i w niej też chcę umrzeć. Wiara moja jest prawdziwa i do zbawienia prowadzi: wy powinniście żałować i pokutę czynić, bo bez tego w waszych błędach zbawienia nie dostąpicie. Przyjmując moją wiarę, poznacie prawdziwego Boga i wybawicie dusze swoje”²⁰.

Pośmiertna cześć dla ciała Jezuity wypływała jednak z jego życia duchowego. Nie można bowiem rozdzielać w człowieku ciała od duszy, gdyż obraz człowieka byłby niepełny. Te proste stwierdzenia są dobrą lekcją dla wszystkich, którzy dają pierwszeństwo ciału i zapominają o duszy. Osoba ludzka nie jest tylko materią, czyli zespołem pierwiastków, ale bytem ukierunkowanym ku wieczności, którego nie można ograniczyć wyłącznie do ciała i czasu.

²⁰ Cyt. za: Andrzej Bobola, w: *Wielka księga patriotów polskich*, red. A. Nowak, K. Ożóg, L. Sosnowski, Kraków 2013, s. 137.

By zrozumieć postawę wiary św. Andrzeja Boboli, warto odwołać się do słów św. Pawła: „Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście” (1 Kor 3, 16). W świecie współczesnym, w którym chrześcijaństwo jest spychane na margines życia, a króluje cielesność bez ducha, święty przypomina, że jego ciało jaśniało blaskiem chwały, pochodnym głębokiego życia religijnego. Wiemy, że złem nie jest życie w ciele, ale według ciała. W sprawozdaniu jego przełożonych, gdy był rektorem kościoła jezuickiego z asystencją trzech podwładnych, czytamy: „Triumf w pracy: 6000 wysłuchanych spowiedzi, w czym generalnych z całego życia 459. Z herezji nawrócono 10, z schizmy 34, z kompletnego ateizmu 10. Utwierdził więc wielu zachwianych. Ze skutkiem pracował nas lichwiarzami, rozbójnikami i skazańcami. Na misjach ludowych stu dorosłym udzielił chrztu, połączył małżeństwem 49 par żyjących bez ślubu. Świętny kaznodzieja”²¹. To zestawienie faktów jest wymowne. Harmonia ciała i duszy owocuje zbawczo.

Prawdziwa zatem wielkość człowieka mierzy się duchem. Chrześcijanin pamięta, że winien inwestować swój czas i swoje energie w kształtowanie człowieka duchowego (*homo spiritualis*), czyli czynić z ciała „świątynię ducha”. Bycie człowiekiem sprzeciwia się również każdej formie redukującej go do wymiarów duchowych. Ludzką cielesność należy bowiem postrzegać jako wielki dar. Nie służy ona przecież tylko zaspokajaniu potrzeb, lecz jest siłą, jaką został obdarzony człowiek, aby mógł się realizować przez oddanie siebie drugiej osobie. W tym rozumieniu należy pojąć tajemnicę życia Boboli: nienaruszone po jego śmierci ciało i piękno ducha. Każdy zatem winien dążyć do tego duchowego piękna.

5. Patron odnajdywania utraconej jedności chrześcijan

„Nawet prawosławne błahocześciwe pospólstwo ustawicznie chodzi do Bobolego, długo się modli”²². To krótkie świadectwo pokazuje, że

²¹ T. Żychiewicz, *Żywoty*, dz. cyt., s. 170.

²² T. Żychiewicz, *Żywoty*, dz. cyt., s. 170.

św. Andrzej Bobola przyciąga do modlitwy nie tylko katolików, ale również prawosławnych. Gdy unicy przejęli we wrześniu 1784 roku kościół jezuitów w Pińsku, otoczyli ciało Boboli wielką czcią. Dziewięć lat później katedrę unicką wziął w posiadanie prawosławny odłam bazylianów. Oni również początkowo okazali szacunek relikwiom ojca Andrzeja, niemniej po jakimś czasie przestali dopuszczać katolików i unitów do krypty, a późną wiosną 1805 roku postanowili wywieźć potajemnie zwłoki męczennika i zakopać w sobie tylko znanym miejscu. Wiadomość o tym planie szybko dotarła do jezuitów (którzy „przechowali” się na ziemiach ruskich – jako wyborni nauczyciele – mimo kasaty zakonu przez papieża Klemensa XIV w lipcu 1773 roku), dlatego ciało przewieźli do swego drugiego kościoła.

Jan Paweł II zauważa, że św. Andrzej Bobola to „znak prorocki” i „zapowiedź dojrzałego owocu zjednoczenia chrześcijan, wysiłku ekumenicznego, który Kościół podejmuje razem z odłączonymi braćmi, rozłączonymi od nas braćmi chrześcijanami, zwłaszcza od czasu Soboru Watykańskiego II”²³. Dwanaście lat później podczas Ekumenicznego Wspomnienia Świadków Wiary XX wieku papież odczytał męczenników jako „znak nadziei na nadchodzące czasy”²⁴ i nowego etapu w historii Kościoła. Męczennicy są świadkami miłości, silniejszej od nienawiści i zawsze zwycięskiej, gdyż krew wylana za Chrystusa ma przesłanie zbawcze i nigdy nie jest daremna; ma w sobie moc autentycznej przemiany świata²⁵. Dlatego najbardziej przekonujący jest ekumenizm świętych męczenników. „*Communio sanctorum* mówi głośniejsz niżeli podziały”²⁶ – stwierdził Jan Paweł II 26 maja 2002 roku w bułgarskim Płowdiwie. Święci są bowiem konkretnymi architektami utraconej jedności między chrześcijanami. Uczą przekraczać barierę we wspólnym dążeniu do królestwa Bożego i urzeczywistniają komunie między Bogiem i ludźmi; są dla wszystkich.

²³ Jan Paweł II, *Męczeństwo św. Andrzeja Boboli...*, dz. cyt., s. 131.

²⁴ Jan Paweł II, *Męczeństwo św. Andrzeja Boboli...*, dz. cyt., s. 131; por. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 135.

²⁵ Jan Paweł II, *Nigdy nie ugięli się przed mocą zła*. Homilia wygłoszona podczas Ekumenicznego Wspomnienia Świadków Wiary, Rzym, 7 V 2000, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 7–8 (2000), s. 32–37.

²⁶ Jan Paweł II, *Są wzorem dla współczesnych chrześcijan*. Homilia podczas Mszy św., Sofia, 26 V 2000, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 6 (2002), s. 29.

Warto dodać, że w czasach Boboli miało miejsce ważne wydarzenie, jakim była założona w 1596 roku unia brzeska, dzięki której Polska zapisała się jako naród ekumeniczny, wiążąca Kościoły prawosławne Rusi z Kościołem katolickim. Od tamtego czasu unicy jednak doświadczali prześladowań ze strony prawosławia, byli traktowani jako zdrajcy i ci, których siłą i perswazją trzeba zmusić do powrotu. Mimo wszystko zjednoczenie nieprzerwanej historii narodów: Rusinów, Litwinów i Polaków było owocem o wiele większym, nawet jeśli trzeba było zapłacić krwią. Andrzej Bobola pracował w takiej sytuacji, dlatego jemu, jak i innym nie było łatwo, zwłaszcza że dzięki znakomitej znajomości pism ojców Kościoła w dyskusjach teologicznych schizmatycy nie mieli szans. Swoją pracą zyskał sobie miano „łowcy dusz” i apostoła Pińszczyzny. Prawosławni nazywali go „duszochwatem”.

Wcześniej od niego dla jedności chrześcijan przełał krew św. Jozafat Kuncewicz, który najpierw został mnichem bazylikańskim, a później arcybiskupem Połocka. Ściągnął na siebie nienawiść prawosławnych i w 1623 roku został zamordowany. Z jego ciałem – podobnie jak z ciałem Boboli – były perturbacje. Prawosławni nie dopuścili, by spoczywało na terenach Rusi, i w XIX wieku zażądali ich wywiezienia, by ostatecznie spoczęło w Bazylice św. Piotra w Rzymie.

Święci męczennicy uczą, że dążenie do utraconej jedności dokonuje się najpierw poprzez jedność z Bogiem i samym sobą. Pierwszym krokiem ku osiągnięciu tego celu jest modlitwa. Ona pozwala dostrzec, co w nas jest przeszkodą, by ją usunąć. Modlitwa jest „duszą całego ruchu ekumenicznego”²⁷, gdyż dzięki niej zostaje zaproszony Chrystus. Dzięki niej wreszcie cel, jakim jest jedność chrześcijan, wydaje się bliższy, gdyż zanoszona przez Ducha Świętego łączy rozerwane więzy pierwotnej jedności oraz warunkuje lepsze widzenie Kościoła i chrześcijaństwa.

Święty Andrzej Bobola z miłości do braci i siostr, których ewangelizował, uczył się na modlitwie. Chrystusowa droga miłości pozwoliła mu zjednoczyć się przez wiarę w pełni z Chrystusem. Uczył się jej przez całe

²⁷ Jan Paweł II, enc. *Ut unum sint*, 21 w: Jan Paweł II, *Dziela zebrane. Encykliki*, t. 1, dz. cyt., s. 653.

życie. Nie złamały go żadne trudne doświadczenia. Miłość pozwalała mu wszystko znieść (por. 1 Kor 13).

6. Nauczyciel eschatologii

Zauważalny kontakt św. Andrzeja Boboli z ziemskimi rodakami po śmierci to żywa lekcja eschatologii, której fundamentem jest tajemnica zmartwychwstania. Święty Paweł wyraził tę prawdę w formie listu do Koryntian: [...] „Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także nasza wiara [...] i aż dotąd pozostajecie w swoich grzechach” (1 Kor 15, 14). Chrystus przez fakt zmartwychwstania uczynił „wielką wyrwę w murze śmierci”, przez którą wszyscy mogą pójść za Nim. Święty Jan przypomina słowo Chrystusa przynoszące nadzieję: „Jam jest Pierwszy i Ostatni, i Żyjący. Byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków i mam klucze śmierci i otchłani” (Ap 1, 17–18). Zmartwychwstanie jest znakiem zapowiadającym „niebo nowe” (Ap 21, 1) i „ziemię nową” (Ap 21, 1), jest „naszą Paschą” (1 Kor 5, 7).

Święty Andrzej Bobola utwierdza w przekonaniu o „prawdziwej ojczyźnie”. Celem ostatecznym nie są dobra materialne, ale jest nim sam Bóg. „Jeśli tylko w tym życiu pokładamy nadzieję w Chrystusie, nędzniejsi jesteśmy niż wszyscy ludzie... jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywieni będą” – uczy Koryntian św. Paweł (15, 19, 22). Wszyscy wierzący są zaproszeni do współuczestnictwa w apokaliptycznym święcie adoracji żyjącego Boga. Niebo uzmysławia inną rzeczywistość, wyniesienie na wyższy poziom istnienia, wyrwanie ze wszystkiego, co grozi zamknięciem w nas samych i skostnieniem w świecie przedmiotów. W perspektywie nieba jesteśmy ludźmi nadziei, której spełnienie zostało obiecanie przez Jezusa wiernego swoim obietnicom. W Nim nasza natura zostaje wprowadzona już do chwały. Jednym słowem prawda o niebie jest nadzieją dla wszystkich, którzy są w drodze do Nowego Jeruzalem (Ap 21, 2). Pośmiertne odwiedziny Boboli są tego dowodem.

Podsumowując, objawienia św. Andrzeja Boboli po jego śmierci są wynikiem zatroskania o Polskę i jej duchowe dziedzictwo, o czym przypomina Pius XII w encyklice *Invicti athletae Christi*, jedynym dokumencie

w historii Kościoła poświęconym tylko jednemu świętemu. Jego ciało, niezniszczone po śmierci, jest zapowiedzią odzyskania przez Polskę wolności i zapewnienia jego skutecznego wstawiennictwa we wszystkim, co dotyczy naszego narodu. Dogmat świętych obcowania jest tutaj wyjątkowo wyeksponowany i czytelny. Święty domaga się współpracy z Polakami żyjącymi jeszcze na ziemi. Boboła jest wreszcie „znakiem prorockim” jedności chrześcijan oraz zapowiedzią przyszłego zmartwychwstania wszystkich ludzi, których fundamentem jest zmartwychwstały Pan. Podobnie jak przez wcielenie na ziemi Chrystus związał się z ludzkością i kosmosem, tak przez zmartwychwstanie, które oznacza także uwielbienie Jego ciała, obdarzył ludzi i cały kosmos wiecznością i pełnią.

Summary

Przesłanie dla Polski św. Andrzeja Boboli

Każdy ze świętych ogłoszonych przez Kościół jest jedyny i niepowtarzalny w życiu i przesłaniu. Święty Andrzej Bobola błyszczy wśród nich wyjątkowością, gdyż inicjatywa wyniesienia na ołtarze nie wyszła od wiernego ludu, ale od niego, przebywającego już w królestwie Bożym. Jego prośba o kanonizację potwierdzona była skuteczną pomocą jezuitom w Pińsku, a potem w wyzwoleniu Polski z niewoli okupantów. Został także patronem Polski. Wobec tych znaków ludzie uwierzyli mu, dlatego z szacunkiem czcili jego ciało, które nie ulegało rozkładowi. Pomimo tylu nieszczęść nikt nie potrafił go zniszczyć. Do dziś leży w sanktuarium ku jego czci w Warszawie. Także w obecnych czasach św. Andrzej jest potrzebny do duchowego zmartwychwstania Polski. Przymyślał o tym w Strachocinie, objawiając się po raz trzeci i nakazując, aby go czcić.

Słowa kluczowe: Andrzej Bobola, cud, jedność chrześcijan

The message of St. Andrew Bobola for Poland

Every saint canonized by the Church is unique through their life and message. St. Andrew Bobola is a shining example among them since the initiative for his canonization process did not stem from the faithful in as much as from the saint himself appearing after his death and asking for it. His request was confirmed thanks to his efficacious aid of the Jesuits in Pińsk, and later during Poland's liberation from the occupying forces. In light of these signs, people believed him and greatly honored his body which miraculously did not decay and remained intact even after unsuccessful attempts to destroy it. The body lies to this day in the Warsaw Shrine dedicated to him. St. Andrew Bobola's powerful intercession is still very much needed now for Poland's spiritual resurrection.

Keywords: Andrew Bobola, miracle, Christian unity

Bibliografia

Andrzej Bobola, w: *Wielka księga patriotów polskich*, red. A. Nowak, K. Ożóg, L. Sosnowski, Kraków 2013, s. 136–137.

Czermiński M., *Bł. Andrzej Bobola, jego życie, męczeństwo, kult*, Kraków 1922.

Jan Paweł II, Encyklika *Dominum et vivificantem*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane. Encykliki*, t. 1, Kraków 2005, s. 177–227.

Jan Paweł II, Encyklika *Ut unum sint*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane. Encykliki*, t. 1, Kraków 2005, s. 617–671.

Jan Paweł II, *Męczeństwo św. Andrzeja Boboli. Do polskich pielgrzymów podczas specjalnej audiencji*, Rzym, 29.05.1988, w: Jan Paweł II, *Dzieje Polski*, red. A. Zwoliński, Radom 2011, s. 130–132.

Jan Paweł II, *Nigdy nie ugięli się przed mocą zła*. Homilia wygłoszona podczas Ekumenicznego Wspomnienia Świadców Wiary, Rzym, 7.05.2000, „L'Osservatore Romano” wyd. pol., 7–8 (2000), s. 32–37.

Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Warszawa 1994.

Jan Paweł II, *Są wzorem dla współczesnych chrześcijan*. Homilia podczas Mszy św., Sofia, 26.05.2002, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 6 (2002), s. 29–30.

Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje - dekry - deklaracje*, Poznań 1986, s. 105–170.

Kuźnar S., *Święty Andrzej Bobola. Męczennik i patron Polski*, Kraków 1938.

Pius XII, *Invicti athletae Christi*.

Kowalska F., *Dzienniczek” miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Warszawa 2007.

Wieliczka-Szarkowa J., Szarek J., *Jestem święty Andrzej Bobola. Zaczynjcie mnie czcić!*, Kraków 2016.

Wojtyła K., *Jeremiasz. Dramat narodowy w trzech aktach*, w: *Poezje i dramaty*, Kraków 1979, s. 246–313.

Żychiewicz T., *Żyoty*, Kalwaria Zebrzydowska 1989.